

Żołnierze AK musieli walczyć przez całe życie. Podczas II wojny światowej z niemieckim i sowieckim okupantem. Po wojnie, zamiast chodzić w zasłużonej glorii bohaterów, kontynuowali nierówną walkę z komunistami. Jedni walczyli zbrojnie, inni starali się zachować godność i nie dać się złamać.

Większość żołnierzy Armii Krajowej stanowili młodzi ludzie. Wychowani w niepodległej Rzeczypospolitej, darzyli niemal kultem bohaterów wcześniejszych powstań narodowych, w tym dożywających ostatnich lat powstańców styczniowych. Podczas spotkań obu pokoleń zapewne więcej było opowieści o heroicznej walce z rosyjskimi żołdactwami niż historii z lat późniejszych, czyli zsyłek, odbierania majątków i upokorzeń, jakich nie skąpił powstańcom rosyjski zaborca. Zapewne część tych młodych ludzi marzyła o równie bohaterskich czynach, nie spodziewając się, że dostanie od losu taką szansę. Gdy wybuchła II wojna światowa, spontanicznie zaczęły się organizować pierwsze zręby konspiracji.

Wołyń okazał się jedną z tych ziem przedwojennej Rzeczypospolitej, które w wyniku wojny poniosły ogromne straty. Mimo to powstały tutaj oddziały AK. Tereny te przeżyły w latach 1939–1944 dwie okupacje: sowiecką i niemiecką. Nie możemy także zapominać o ludobójstwie dokonanym na Polakach przez nacjonalistów ukraińskich. To właśnie organizujące się spontanicznie oddziały samoobrony stały się zaczątkiem 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK, która liczyła ponad 6 tys. żołnierzy i była jednym z największych zgrupowań partyzanckich Armii Krajowej. Formowanie dywizji rozpoczęło się w styczniu 1944 roku i była to pierwsza jednostka AK, która w ramach akcji „Burza” miała występować przed wkraczającymi oddziałami Armii Czerwonej. Te bowiem w styczniu przekroczyły granicę II RP właśnie na Wołyniu. Początkowo współpraca z Sowietami układała się nie najlepiej i dlatego dywizja wzięła udział m.in. w operacji kowelskiej. Jednak jej

półroczny szlak bojowy zakończył się na Lubelszczyźnie, gdzie została otoczona przez jednostki Armii Czerwonej i rozbrojona. Część żołnierzy wcielono do Armii Berlinga, z którą doszli do Berlina. Jednak wielu z nich czekało dużo gorszy los. Niektórzy zostali rozstrzelani, pozostali umieszczono w obozie NKWD w Skrobowie, a następnie zesłano na Syberię, z której dopiero po kilku latach dane im było powrócić do kraju. Jednak ich rodzinne strony znajdowały się już w granicach sowieckiej Ukrainy.

Rozsiani po całym kraju, starali się funkcjonować w narzuconym Polsce systemie politycznym z różnym powodzeniem. Jednak, zwłaszcza do przemian roku 1956, władza dawała im odczuć, że wciąż są „zapłutymi karłami reakcji”. Wiązało się to z konkretnymi problemami: gorszą pracą, kłopotem z rozpoczęciem studiów, ciągłym „zainteresowaniem” ze strony bezpieki. Nawet towarzyskie kontakty z przyjaciółmi z AK mogły zostać potraktowane jako „dywersja” i „szpiegostwo”.

Przełom polityczny, który przyniósł październik 1956 roku, spowodował pod tym względem sporą zmianę. Żołnierze AK przestali być, oficjalnie, postrzegani jako zdeklarowani wrogowie. Mogli zapisywać się do jedynej w PRL organizacji kombatanckiej, czyli Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, do którego należeli także partyzanci formacji komunistycznych. Jednak nawet odwilż nie spowodowała, że byli akowcami przestała się interesować Służba Bezpieczeństwa. Major Tadeusz Sztumberk-Rychter „Żegota”, w czasie II wojny światowej jeden z dowódców 27. Wołyńskiej DP AK, był inwigilowany w ramach sprawy ewidencyjno-operacyjnej. Podobny los spotkał wielu jego podwładnych i dowódców innych

oddziałów partyzanckich. Było tak, nawet jeżeli wykazywali oni lojalność wobec nowej władzy.

Prezentowana notatka powstała na podstawie przechwyconej przez SB korespondencji prowadzonej przez „Żegotę” z innymi akowcami. Widząc polityczną odwilż, postanowili oni zorganizować towarzyskie spotkanie kombatanatów. Bez akcentów politycznych, jedynie muzyka, taniec, wspomnianie lat wojny. Jednak zgromadzenie w jednym miejscu kilkudziesięciu oficerów AK musiało zwrócić uwagę SB. Do warszawskiej kawiarni „Mirowska”, gdzie zorganizowano spotkanie, wysłano agentów, którzy mieli pilnie nasłuchiwać kularowych rozmów. Oprócz „wołyniaków” wzięli w nim udział przedstawiciele innych oddziałów AK, m.in. „Jerzyków”. Uczestnicy zdawali sobie sprawę z tego, że SB wysłała tam swoje „oczy i uszy”, dlatego wzniesiono toast za „towarzysza Gomułkę”. Z drugiej strony żartowano z robiących zdjęcia fotografów, że „zdjęcia robią nasi koledzy, a nie dziennikarze, czyli donosiciele”.

Dokument jest dobrym przykładem życia w potrzasku i ciągłej świadomości zagrożenia, z którym musieli zmagać się żołnierze i oficerowie AK. Nie ginęli już wprawdzie – jak ich literackie odbicie, czyli Maciek Chełmicki z „Popiołu i Diamentu” – na śmietniku historii. Spotykał ich jednak los zaszczuwanej ofiary, czego doskonałym przykładem jest historyk Paweł Jasienica. Podczas wojny żołnierz wileńskiej AK i adiutant Zygmunta Szendzielarza, po jej zakończeniu znany i ceniony pisarz, którego z powodu walki u boku „Łupaszki” otoczono wianuszkami agentów. Donosili oni o niemal każdym kroku Jasienicy. Tak jak w przedstawionym dokumencie, nawet przebieg spotkania towarzyskiego musiał być znany SB. W oczach Służby Bezpieczeństwa akowcy niemal do końca PRL pozostawali bowiem „zapłutymi karłami reakcji”. ❄

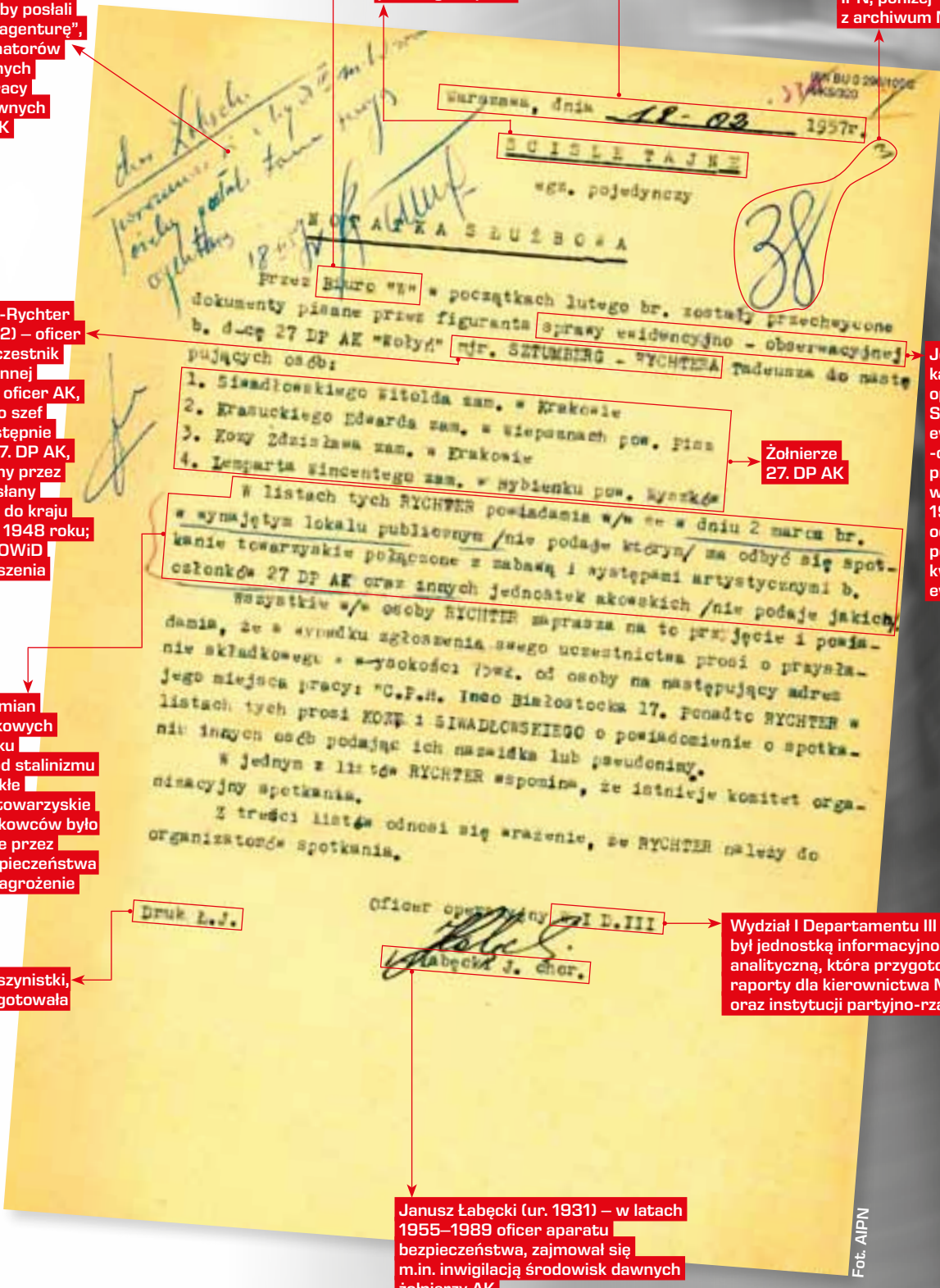
Biuro „W” MSW – jednostka SB zajmująca się tajną kontrolą korespondencji (perlustracją)

Najwyższa klauzula tajności; poniżej informacja, że powstał tylko jeden egzemplarz

Miejsce i data wytworzenia dokumentu

Paginacja, powyżej – nadana w archiwum IPN, poniżej – pierwotna z archiwum MSW

Odręczny dopisek z poleceniem: „porozumieć się z Wydziałem I III m. W-wa, aby posłali tam swoją agenturę”, czyli informatorów zwербowanych do współpracy z grona dawnych żołnierzy AK



Tadeusz Sztumberk-Rychter (1907–1972) – oficer artylerii, uczestnik wojny obronnej 1939 roku, oficer AK, początkowo szef sztabu, następnie dowódca 27. DP AK, aresztowany przez NKWD i zesłany na Syberię, do kraju powrócił w 1948 roku; członek ZBOWiD i Stowarzyszenia „PAX”

Jedna z niższych kategorii spraw operacyjnych SB, sprawy ewidencyjno-obszaryjne prowadzone w latach 1955–1960, odpowiednik późniejszego kwestionariusza ewidencyjnego

Żołnierze 27. DP AK

Mimo przemian październikowych w 1956 roku i odejścia od stalinizmu nawet zwykłe spotkanie towarzyskie dawnych akowców było traktowane przez aparat bezpieczeństwa jako duże zagrożenie

Inicjały maszynistki, która przygotowała dokument

Druk Ł.J.

Oficer operacyjny Wydział I D. III

Wydział I Departamentu III był jednostką informacyjno-analityczną, która przygotowywała raporty dla kierownictwa MSW oraz instytucji partyjno-rządowych

Janusz Łąbecki (ur. 1931) – w latach 1955–1989 oficer aparatu bezpieczeństwa, zajmował się m.in. inwigilacją środowisk dawnych żołnierzy AK